Rok IV. GRUDZIEŃ 1937 Nr 12

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE
NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.
Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

RODZINA I WYCHOWANIE W POJĘCIU KOŚCIOŁA A KOMUNIZMU.

„Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza". (Św. Mar. X., 9).

Ukochani w Chrystusie!

I. W roku 1853 pozwolono misjonarzom katolickim przybyć do Japonii i prowadzić dzieło opowiadania Ewangelii Chrystusowej. Przez 200 lat z całą bezwzględnością prześladowano i tępiono chrystianizm, zaprowadzony przez Św. Franciszka Ksawerego. Jakież było więc zdziwienie misjonarzy, gdy w mieście Urakami aż 30.000 osób wyszło na ich spotkanie i wyznało, że są chrześcijanami. Zapytani, w jaki sposób potrafili przez tyle pokoleń zachować wiarę i charakter swój chrześcijański oraz wychować po katolicku nowe pokolenia, odpowiedzieli krótko — w naszych rodzinach zachowaliśmy wiarę i naukę, której nauczył nas Św. Franciszek... tę wiarę przekazywaliśmy naszym dzieciom... aż doczekaliśmy się tej radosnej chwili, że już swobodnie będziemy mogli ją wyznawać, według niej żyć i postępować...

Oto potęga rodziny katolickiej... Skąd bierze ona to szczytne swe zadanie i czerpie tę niezmożoną siłę żywotną? Z woli i potęgi jej Twórcy — Boga... z Jego świętych praw... z sakramentalnego i nierozerwalnego jej charakteru... z pomocy Nieba i błogosławieństwa Kościoła Św.

Zanim powstało społeczeństwo i państwo już Stwórca łączy pierwszych ludzi w rodzinę, wyznaczając jej właściwy cel i zadanie ziemskie: „Roście i mnóżcie się i napełniajcie ziemię" (Rodz. I. w. 28). Owszem czyni to naturalnym prawem ludzkości postanawiając: „Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednym ciele" (Rodz. 2. w. 24).

Widzimy z tego jasno, że „rodzina i podstawowe jej prawa nie zależą od samowoli ludzkiej, ani od czynników gospodarczych" i tych czy innych poglądów społecznych, państwowych, ale „wywodzą się bezpośrednio od samego Stwórcy

wszechrzeczy" (Enc. Div. Red.). „Rodzina ma swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy. Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną z pod władzy państwowej, która nie tylko nie powinna w niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki, zwłaszcza w wypadku licznej rodziny. Bo czyż pomyślność i żywotność rodziny nie jest warunkiem pomyślności państwowej? Czyż państwo nie stoi rodziną i czyż nie chyli się jej upadkiem?" (Prym. Hlond. O Chrześć. Zasady Życia Państw)

Skoro Bóg jest twórcą rodziny, On też wskazał jej właściwe prawa i zadania. Rodziny powstają przez małżeństwa, którym przysługuje nierozerwalna trwałość, jak to podkreśla dobitnie sam Zbawiciel: „Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza". Dla nas chrześcijan ponadto małżeństwo nosi charakter sakramentalny, sprowadzający na małżonków i rodziców specjalne łaski i dary nadprzyrodzone. „Sakrament to wielki jest, a ja mówię, w Chrystusie i Kościele". „Jedność ta, dopóki Chrystus żyje, i przez Niego Kościół (a wiemy, że żyć będzie na wieki) zaprawdę, nigdy nie może być rozwiązana" (Enc. Cast. Con.) przez żadną powagą ludzką, żadną władzę tego świata.

„Ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i Państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać... Ponieważ zaś rodzice są obowiązani opiekować się dziećmi dopóty, dopóki one nie potrafią same sobie poradzić, przeto jasną jest rzeczą, że aż do tego czasu trwa to nietykalne prawo rodziców do wychowania potomstwa" (Enc. Divini illius Magistri). Aczkolwiek w wychowaniu młodzieży ma uczestnictwo obok rodziny, Kościoła również i Państwo, to jednak udział tego ostatniego nie może sprzeciwiać się zasadniczemu celowi, jaki Bóg wytknął rodzinie, jaki Kościół w spuściźnie głosi i przepowiada.

Prawo wychowania rodzicielskiego sięga poza wiek szkolny i nie może być ograniczane w swych istotnych założeniach przez żadną organizację, żadną partię, żadną władzę. „Poglądu, aby młode pokolenia należały do Państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny" (Enc. Non abiamo bisogno).

II. Jak sprawę rodziny i wychowania ujmuje komunizm?

Pewnej młodej kobiecie zalecano kupno domu. — Jeszcze co? Na co mi dom? Urodziłam się w klinice, wychowałam w internacie, męża poznałam na zabawie, mieszkamy w hotelu, a stołujemy się w restauracji. Przed obiadem uprawiam sport, po obiedzie siedzę w kawiarni, a wieczorem w teatrze. W razie choroby pójdę do szpitala, a po śmierci pochowa mnie zakład pogrzebowy... (Tóth. Dekalog t. II, str. 236).

Jest to doskonały obraz rodziny w pojęciu komunizmu... Przygodne rodziny tworzy: potrzeba życiowa, dobro społeczne i względy gospodarcze państwa. Ponieważ komunizm odrzuca pojęcie duszy nieśmiertelnej, Boga i potrzebę Kościoła, zatem małżeństwo i rodzina jest według niego „instytucją wyłącznie świecką i dowolną" i zależną w całości od jej systemu gospodarczego, a więc pogańskiego, materialistycznego. Nie ma więc małżeństwa i rodziny łączonej przez prawa Boże, przy błogosławieństwie kościelnym, nie ma ślubów kościelnych, a jest wyłącznie świecki kontrakt małżeński, jak dnt. na sprzedaż czy kupno jakichś rzeczy, zawierany przed delegowanym urzędnikiem, często żydem, najczęściej bezbożnikiem, boć tacy tylko mogą w Bolszewii być urzędnikami.

Kontrakt taki nie nosi charakteru nierozerwalności, owszem każdej chwili z najrozmaitszych względów materialnych, grzesznych a często zbrodniczych może być unieważniony. Nie dziwmy się, że małżeństwa komunistów trwają nieraz po kilka dni, ba kilka godzin zaledwie. To też doszło do takiego rozpasania, rozpusty i lekceważenia życia rodzinnego, że sami bolszewicy z przerażeniem krytykują dziś swe małżeństwa i wołają na alarm, że takie rodziny wyludniają kraj, są przyczyną licznych zbrodni i osłabiają państwo. Niestety, nie może być inaczej, gdy małżeństwo i rodzina jest tylko sezonowym kontraktem, zadowoleniem cielesnych chuci, a nie sakramentalną związką.

Rodzina komunistyczna nie posiada tej siły i spoistości, jaką mają nasze rodziny, bo kobieta, ta kapłanka domowego ogniska, przestała być związaną z rodziną i domem. Wyrywa się ją z życia domowego, od męża, od dzieci, a „rzuca się ją na równi z mężczyzną w wir życia publicznego, zaprzęga się ją do pracy w produkcji kolektywnej, a troskę o gospodarstwo domowe i potomstwo przerzuca się na społeczność" (Enc. Div. Redemp.). Kobieta w Bolszewii jest wszystkim tylko nie tym czym być winna t. j. dobrą żoną i matką.

Prawo wychowania według komunizmu należy wyłącznie do państwa, a rodzice jeśli to czynią, to z polecenia i w

imieniu państwa. Możemy mieć wyobrażenie jak to wychowanie wygląda, gdy ojciec i matka nie mają żadnego wpływu, a jedynym wychowawcą jest bezbożny komunizm. Nie dziwmy się, że dzieci oskarżają wtedy przed komunistami własnych rodziców, są ich szpiegami, wyszydzają resztki wiary swych ojców, że wbrew woli rodziców są rozsadnikami bezbożnictwa i wszelkiego zła. Maleństwa oddaje się do żłobków i ochronek w których karmi się je nawet mlekiem obcych matek, pozbawiając matczynego jej serca i wpływu. Starsze zaś dzieci wychowuje się w szkołach, które mają za zadanie wszczepiać jad bezbożnictwa i demoralizacji.

W szkołach bolszewickich ogłoszono niedawno konkurs na najlepszego komunistę. Nagrodę otrzymał chłopak, który uderzył własną matkę w twarz za to, że nie miała poglądów komunistycznych.

Dzieci tak wychowane uciekają z ław szkolnych, tworzą bandy i napadają na przechodniów i osiedla, dopuszczają się najgorszych zbrodni i rozpusty, a często są postrachem nawet dla władz, które zmuszone są tępić 10—12 letnich wyrostków więzieniem i kulą karabinową. W 1935 roku w jednej tylko Moskwie, w przeciągu 20 dni aresztowano na ulicach tego miasta 1202 wałęsających się, bezdomnych dzieci; w kwietniu tegoż roku wydano dekret o karaniu 12 letnich zbrodniczych dzieci karą śmierci. Oto żniwo bezbożnej roboty komunistycznej przeciw Bogu, Kościołowi i rodzinie.

Różańcowi! Nie brak i u nas ludzi, którzy bądź to pod wpływem bezbożnego komunizmu, bądź skażeni rozpustą, chcieliby rodziny nasze i wychowanie urządzić w Polsce tak, jak zrobił to komunizm w nieszczęsnej Rosji. Tym usiłowaniom bezbożników musimy przeciwstawić naszą rodzinę katolicką, opartą o nierozerwalny i sakramentalny charakter naszych małżeństw. A wzorem naszym i przykładem będzie Św. Rodzina z Nazaretu, szkołą zaś nauka Kościoła Św. i Jego organizacje jak: Różaniec, Akcja Katolicka.

Z całą stanowczością wystąpimy przeciw bezbożnym i komunistycznym poglądom i usiłowaniom wychowania naszej młodzieży w szkołach i organizacjach, domagając się, aby zasady wychowania dzieci były zgodne z nauką Kościoła, sami zaś wychowawcy by byli ludźmi wierzącymi, przykładnymi i godnymi naszego zaufania. Postaramy się też o to, aby dorastająca nasza młodzież należała tylko do organizacyj katolickich i nie truła swego ducha zasadami organizacyj złych i niepewnych.

Niech nas po tej drodze prowadzi nasza Królowa i Pani! Niech się opiekuje naszymi rodzinami, wychowaniem! Niech nas strzeże od zarazy bezbożnego komunizmu!

„Pod Twoją obronę uciekamy się Święta, Boża Rodzicielko!" Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.